

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

3 / 1993

Nr 1 (1578) Rok XXXV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

## MIEJSCE KOŚCIOŁA I ZADANIA DLA ELITY KATOLICKIEJ W POLSCE

Jakie powinno być miejsce Kościoła w nowej Polsce? Istnieje odpowiedź na to pytanie, która nie ma charakteru subiektywnego. Można jej udzielić, gdy weźmie się pod uwagę to, czym jest Kościół i jaka jest natura jego misji na ziemi, gdy uwzględni się istotę dobra wspólnego, któremu ma zawsze służyć państwo, i będzie się pamiętać o tym, iż katolicyzm stanowi religię określającą sam rdzeń polskości, wyznaczającą naszą duchowość, tradycję, kulturę, nasz dzień dzisiejszy, a co za tym idzie także to nasze jutro, z którym możemy wiązać nadzieję.

*Chrystus wywyższony ponad ziemię - stwierdza Sobór Watykański II - wszystkich do siebie pociągnął (por. J 12,32 gr.); powstawszy z martwych (por. Rz 6,9) Ducha swego ożywił zesał na uczniów i przez Niego ustanowił Ciało swoje, którym jest Kościół, jako powszechny sakrament zbawienia; siedząc po prawicy Ojca działa ustawicznie w świecie, aby prowadzić ludzi do Kościoła i przezeń mocniej ich ze sobą złączyć, a karmiąc ich Ciałem i Krwią własną, uczynić ich uczestnikami swego chwalebego życia. Obiecane tedy odnowienie, którego oczekujemy, już się rozpoczęło w Chrystusie, postępuje dalej w zesłaniu Ducha Świętego i przez Niego trwa w Kościele, w którym przez wiarę zyskujemy pouczenie o sensie naszego życia doczesnego, doprowadzając do końca z nadzieją dóbr przyszłych dzieło powierzone nam przez Ojca w świecie i pracując nad naszym zbawieniem (por. Flp 2,12).*

Miejsce Kościoła w Polsce musi być więc takie, by obecny w nim Chrystus docierał do wszystkich w naszym kraju, by wszyscy mieli szansę spotkania się z Nim, przebywania z Nim, naśladowania Go.

Takie miejsce zajmie Kościół w Polsce, gdy będzie miał pełny dostęp do naszego życia publicznego, gdy dostęp ten będzie

jeszcze ułatwiany i poszerzany przez odpowiednie działania władzy państwowej i społeczeństwa.

Dla Kościoła winno być zatem otwarte szkolnictwo wszelkiego stopnia oraz inne placówki oświatowe i wychowawcze, placówki naukowe, biblioteki publiczne, środki masowego przekazu, ośrodki życia kulturalnego. (...)

Trzeba pamiętać, iż w okresie rządów komunistycznych w naszym kraju Kościół był, w zasadzie, całkowicie nieobecny w scharakteryzowanych wyżej sferach życia publicznego. Rozwój nauki i kultury katolickiej był bardzo ograniczany i utrudniany, a ich recepcja w praktyce ograniczała się prawie do zera, występując z konieczności tylko w określonych, nielicznych, zamkniętych środowiskach katolickich. Powstałe w wyniku tego "białe plamy", przekłamanie w świadomości społecznej, różnego rodzaju braki i zaległości są ogromne. Obowiązkiem państwa, które zabiega o dobro wspólne, jest doprowadzenie do ich likwidacji w jak najkrótszym czasie.

Zadaniem państwa jest ochrona i pomnażanie dobra wspólnego. Dobro to jest wprost związane z istotą naszego człowieczeństwa. Do tej istoty bezsprzecznie należy duchowa sfera człowieka, będąc ponadto jej podstawowym wymiarem. Sferę tę wyznacza i chroni zespół wartości stanowiący porządek moralny.

Określenie poszczególnych składników tych fundamentów dobra wspólnego i sposobów działania zmierzających do ich ochrony, ubogacania i wzrastania, leży w kompetencji Kościoła. Z tego względu Kościół ma prawo i obowiązek zabierania głosu we wszystkich sprawach ich dotyczących, także tych, które należą do dziedziny prawa państwowego, gospodarki i polityki.

Dokończenie na str. 2

CZYTELNIKOM "G.K." ŻYCZYMY WIELE DOBREGO W NOWYM 1993 ROKU



# Z KRAJU

## BILANS 12 MIESIĘCY

□ **Styczeń.** Jan Olszewski odbiera gratulacje z okazji powołania na urząd premiera. Jako najskuteczniejszego polityka roku 1991 Polacy wybrali Lecha Wałęsę.

□ **Luty.** Prezydent opowiada się za nadzwyczajnymi pełnomocnictwami dla rządu. Z zajmowanej funkcji odwołano ostatniego członka WRON z 1981 r. LOT uruchamia linię Warszawa-Wilno.

□ **Marzec.** Wizytę we Francji składa premier Jan Olszewski. Liczba członków b.PZPR pracujących w Kancelarii Prezydenta zmniejszyła się z 75% do 14%.

□ **Kwiecień.** Trwa debata budżetowa, splajnował pierwszy bank. Kraków sprzedaje za 100 tys. koron pomnik Lenina z Nowej Huty do Szwecji.

□ **Maj.** Urlop dla ministra obrony narodowej, Jana Parysa, pierwsze pęknięcia we współpracy prezydenta z premierem. O 100% wzrastają czynsze mieszkaniowe.

□ **Czerwiec.** Prezydent wycofuje poparcie dla rządu. Sprawa "teczek" i upadek ekipy Jana Olszewskiego. Misję utworzenia nowego rządu otrzymuje Waldemar Pawlak.

□ **Lipiec.** Polska bez rządu. Związek chłopski "Saoobrona" organizuje burzliwe akcje protestacyjne. Rusza telefonia komórkowa.

□ **Sierpień.** Hanna Suchocka powołuje rząd. Złagodzona ustawa o popiwku. Fala upałów spowodowała najniższy stan wody w Wiśle od 200 lat. W Krakowie odbywa się I Zjazd Polonii i Polaków z Zagrnicy.

□ **Wrzesień.** Senat obraduje nad małą konstytucją. W całym kraju trwają strajki.

□ **Październik.** Upada spółka ubezpieczeniowa "Westa". Po rozłamie w Unii Demokratycznej największym klubem sejmowym są postkomuniści. Powstaje spór o kwalifikację działań płk Kuklińskiego, pracującego dla wywiadu USA.

□ **Listopad.** Spory wokół ustawy o aborcji. Po informacjach, że ZSSR nie planował agresji na Polskę w 1981 r. podnoszą się głosy o ukaranie rodzimych twórców stanu wojennego.

□ **Grudzień.** Konflikt pomiędzy NIK a URM. Trwa dyskusja nad budżetem. Rząd zapowiada znaczne podwyżki na rok 1993.

Państwo pragnące faktycznie służyć dobru wspólnemu musi nie tylko brać ten głos pod uwagę, ale również stworzyć takie instytucjonalne warunki które gwarantowałyby realizację w życiu publicznym wskazań i postulatów Kościoła. (...)

Takie państwo, jak się wydaje, będzie sprawnie funkcjonować tylko wtedy, gdy zostanie zniesiony rozdział państwa od Kościoła, co zagwarantuje właściwy stosunek i odpowiednią współpracę obu instytucji. Warto przypomnieć przy okazji to, co powiedział na ten temat August Kard. Hlond. *Ustaje ten dobry stosunek - stwierdził on w swym liście pasterskim "O chrześcijańskich zasadach życia państwowego" - przez zupełne zerwanie spójni, czyli przez tak zwany rozdział Państwa od Kościoła. Jest to stan anormalny. Ilekroć wypaczona myśl polityczna doprowadza do tego błędu w krajach katolickich, padają mroki w życie państwowe, a w sumienia obywateli wstępuje rozterka i niepokój. Kościół każde takie przesilenie przetrwa bez szkody dla swego ducha i bez uszczerbku powagi, ale nie Państwo. (...)*

Kościół to także elita katolicka, a więc ci z pośród ludu Bożego, którzy są najbardziej świadomi swego powołania i misji w świecie, którzy potrafią ująć wszystko w szerszych i dalszych perspektywach, myśleć do końca i konsekwentnie Chrystusem, "zarażać" innych tym myśleniem, pobudzać ich do podyktowanej Nim działalności i tej działalności przewodzić.

Elita katolicka to nie tylko świecka inteligencja katolicka. Elita katolicka to na poziomie podstawowych wspólnot elita parafii, liderzy i animatorzy różnego typu wspólnot religijnych, ruchów, stowarzyszeń i organizacji katolickich, to katolicy cieszący się - jako katolicy właśnie - autorytetem w różnych środowiskach i społeczno-ściach.

W skład elity katolickiej wchodzi oczywiście duchowni, aktywni w świecie zakonnicy i zakonnice. Oni przecież są, a przynajmniej powinni być, najbardziej przygotowani i kompetentni także do tego, by przewodzić innym w tych wszystkich sferach i płaszczyznach, które związane są w jakiś sposób z naszą wiarą.

W Polsce elita katolicka jest słaba, rozproszona, niepewna swych racji,

zagubiona, nie przygotowana do spełniania wszystkich tych zadań, które spełniać powinna w normalnym społeczeństwie i w wolnym kraju.

W Polsce kapłani często nie identyfikują się z elitą katolicką, przybierając najwyżej postawę jej duszpasterzy, którzy mają ją skupić na modlitewnych spotkaniach, wypowiedzieć temat do dyskusji, wygłosić homilię czy konferencję o treściach mających w duchu Chrystusowym inspirować refleksję i działanie świeckich.

Zajmując takie stanowisko, polscy kapłani nie chcą i może już nie potrafią stanąć na czele choćby tam, gdzie brakuje przewodników, faktycznie przewodzić, angażować się osobiście wszędzie, gdzie kapłan pozostając w pełni kapłanem może jako człowiek, jako Polak, jako członek elity katolickiej działać wiele, często więcej niż świeccy.

Wydaje się zatem, iż pierwszym zadaniem elity katolickiej w Polsce jest zintegrowanie się, umocnienie duchowe, moralne i liczebne, przywrócenie roli duchownych, zakonników i zakonnice w poszczególnych środowiskach, włączenie ich w codzienną pracę organiczną, pracę nad pogłębianiem całościowej formacji, wypracowanie konkretnych krótko- i długofalowych programów działania, takie zorganizowanie się, które umożliwiłoby ich realizację.

Spełniając to zadanie, polska elita katolicka powinna pamiętać, iż to przede wszystkim ona ma spowodować, że Kościół zajmie właściwe mu w Polsce miejsce.

Do niej zatem należy, w znacznej mierze, przemiana świadomości społecznej, otwarcie jej na prawdę i dobro, na Chrystusa, zorganizowanie katolików w lobby Chrystusa i Kościoła.

To ona powinna inspirować takie przemiany polskich struktur społecznych, gospodarczych i politycznych, które prowadziłyby do budowania w naszym kraju cywilizacji miłości.

Polska elita katolicka powinna też dążyć do opanowania w tych strukturach kluczowych stanowisk, tak by mogła mieć bezpośredni wpływ na życie publiczne w Polsce.

Stanisław KRAJSKI

Referat wygłoszony podczas sympozjum "O katolicki nurt przemian w Polsce", Warszawa, 21-27 kwietnia 1991 r.





# LITURGIA SŁOWA

## OBJAWIENIE PAŃSKIE

### PIERWSZE CZYTANIE

Iz 60, 1-6

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

*Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyska nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśniej Pan i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, zdrżysz i rozszerzy się twoje serce, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Zaleje cię mnogość wielbłądów, dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, ofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana.*



### DRUGIE CZYTANIE

Ef 3. 2-3a. 5-6

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia:

Przecież słyszeliście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, że mianowicie przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica. Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami obietnicy w Chrystusie przez Ewangelię.

### EWANGELIA

Mt 2, 1-12

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto

Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jeruzolimy i pytali: *Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon.* Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jeruzolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: *W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgola najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela.* Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: *Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon.* Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny.

## PO CAŁEJ ZIEMI ICH GŁOS SIĘ ROZCHODZI

Właśnie na Wschodzie, Kościół Chrystusowy ma największe trudności w oznajmianiu ludziom tam żyjącym Tajemnicy Zbawienia. Same Chiny gromadzą na swym terenie prawie tysiąc milionów, czyli 1 mld. Inny wielki kraj Wschodu, Indie - prawie połowę tego, a drugie tyle z wszystkimi krajami Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Jedna trzecia ludzkości, którą jeszcze okrywa ciemność i spowija gęsty mrok według słów z I czytania. Prorok Izajasz, natchniony przez Ducha Św., przemawia do Kościoła: *Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyska nad tobą.* I dziś - przez Jana Pawła II - Duch Świ. wypowiada zachętę, wezwanie do dalszej ewangelizacji świata, aż się spełni to, co zostało napisane: *Pójdą narody do Twojego światła... nucąc radośnie hymny na cześć Pana.* Tak, wielu jeszcze skorzysta z obietnicy objawionej przez Ducha Jego apostołom i prorokom. Wobec trudności na jakie napotyka Kościół na Wschodzie, biorąc po ludzku, nie widać tam gotowości na przyjęcie Jezusa, Mesjasza i Jego Ciała, którym jest Kościół. Może właśnie dlatego, przewidująca wszystko Mądrość Boża, przechowała w zapisie Pisma św. to opowiadanie o *Mędrcach ze Wschodu.* Może właśnie dla podtrzymania nadziei na czasy ostatnie Ewangelizacji. Ukazując Osobistości ze Wschodu, przedstawicieli tych ludów i narodów, które najpóźniej wejdą do Kościoła - jest Ewangelia niewyczerpanym źródłem łaski i mocy dla Kościoła podejmującego wciąż z nową nadzieją misyjne dzieła. Kościół ma być *Gwiazdą* dla ludzkości i poszczególnych ludzi, aby *ić przed nimi, prowadzić ich, przyjść i zatrzymać się nad miejscem, gdzie jest Chrystus.*

Przeszkody, na które napotyka Kościół w swej misji, również zostały zapowiedziane i ukazane w Ewangelii. Herod panujący za czasów, gdy narodził się w Betlejem Jezus Chrystus, stał się symbolem wszystkich wrogów i prześladowców. Jest ich sporo w całym świecie. Czynią to otwarcie i skrycie, oficjalnie i podstępnie. Chcieliby sprawować kierownictwo ludzkich dusz, choć nie mogą przecież żadnej z nich zbawić, uświęcić, obdarzyć pokojem. Zachłanni, pyszni, przewrotni jak Herod. *Donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon* - mówi do mędrców, a myśli o morderstwie. I zamysł krwawy spełni: *Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch* (Mt 2,16).

Mieszkańcy Półwyspu Bałkańskiego, ludy Wschodniej Afryki doznają na własnym ciełe i w swoich sercach okropności potomków Kaina i Heroda. Ale Kościół, choć prześladowany przez wielu, ma też wielu pomocników. Najpierw wszystkie *duchy święte, które doszły już do celu, męczennicy i wyznawcy.* I Aniołowie, którzy są posłani przez Boga, aby pomagali ludziom do zbawienia. I wszyscy oddani Chrystusowi *duchowni i świeccy, którzy po całej Ziemi rozgłaszają Dobrą Nowinę, Tajemnicę Chrystusa.*

W jedność z Pasterzami i Mędrkami, wszyscy pochylamy się, upadamy na twarz i oddajemy pokłon naszemu Zbawcy i Panu. Składamy też dary umysłu, serca i woli, na podobieństwo skarbów, które przynieśli Mędrcy ze Wschodu: złoto, kadzidło i mirrę. On jest *Pasterzem ludu swego, zgromadzonego i wciąż się gromadzącego w Jednym Świętym, Powszechnym i Apostolskim Kościele.*

ks. Kazimierz Kuczaj SChr



# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Ojciec święty Jan Paweł II ogłosił apel, wzywający do zorganizowania nowego światowego dnia modlitw o pokój w Europie. Zaprasza w nim wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, żydowskie i muzułmańskie do Asyżu w dniach 9-10 stycznia 1993 r. Ojciec święty mówi m.in.: *W tym ważnym okresie historii Europy, Bp Rzymu i Przewodniczący Konferencji Biskupich tego kontynentu, zwracają się z gorącym apelem o modlitwę, by zaistniał pokój w Europie, a zwłaszcza na Bałkanach... Dzień 1 stycznia (lub data bliska tego dnia) będzie dniem, w różnych krajach, w których konferencje episkopatów, diecezje, parafie i inne mniejsze wspólnoty wierzących zechcą urządzić nabożeństwa modlitewne i pokutne w tym celu. Światowy dzień pokoju, 1 stycznia, który stał się w całym Kościele intensywnym czasem modlitwy i zaangażowania w sprawę pokoju, będzie przeżyty tego roku w Europie ze szczególną intensywnością i zaangażowaniem. Konkretyzacją tej wspólnej modlitwy będzie spotkanie w Asyżu pod patronatem św. Franciszka, a wezmą w nim udział przedstawiciele każdego z episkopatów Europy. Spotkanie rozpocznie się czuwaniem modlitewnym, wieczorem 9 stycznia. Eucharystia będzie miała miejsce przed południem 10 stycznia. Modlitwie będzie towarzyszył post. Pragnę zwrócić się z serdecznym zaproszeniem do innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich w Europie, by przybyli do Asyżu. Zaproszenie to rozszerzamy z radością do Żydów i Muzułmanów, w nadziei, że będą także tam obecni, odnawiając w ten sposób niezapomniane spotkanie z 27 października 1986 roku.*

■ Do biskupów niemieckich przybyłych z wizytą *ad limina* z diecezji Monachium papież powiedział: *jednym z głównych zadań biskupów jest przedstawienie we wszystkich dziedzinach życia autentycznej katolickiej nauki o Kościele. Kościół, nie może dostosowywać się do ducha czasów, bo wówczas straciłby swą wiarygodność. W świecie, w którym nie jest naprawdę ważne i w którym każdy może robić, co chce - istnieje niebezpieczeństwo, że zasady prawdy i wartości z wysiłkiem zdobyte w ciągu wieków zostaną wyrzucone na śmietnik nadmierzonego liberalizmu.*

# MIEJSCE CHRYSTUSA

## W BOŻYM DRAMACIE

Myśl tytułowa, mówiąca o Bożym dramacie, rozgrywającym się na scenie świata, została wyrażona przez szwajcarskiego teologa, Hansa Urs von Balthasara, który w swej syntetycznej trylogii, ukazując człowieka i ludzkość w ich relacji do Boga, przedstawia ich życie jako akcję pełną napięcia i dramatu w teatrze świata. Trójca Przenajświętsza, Jezus Chrystus, Maryja, Kościół, wierni, aniołowie i złe duchy, to aktorzy tego Bożego dramatu.

Z racji przeżywanego czasu Bożego Narodzenia, poznajmy, w świetle myśli balthazarowskiej, rolę i miejsce Chrystusa, zstępującego z Iona Trójcy Przenajświętszej, w ludzki świat. Obecne rozważanie będzie wprowadzającym, tzn. obejmującym w sposób całościowy, ale przez to schematyczny, ukazaną nam w Objawieniu Nowego Testamentu, rolę Chrystusa w dziele zbawienia.

1. Wielokrotnie słyszeliśmy, choćby z ust Jana Pawła II, że *człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa* (Pierwsza podróż do Polski, plac Zwycięstwa, 2 VI 1979 r). Pytamy jednak, co to bliżej znaczy? Odpowiadając, można przyjąć różne punkty wyjścia. Wychodząc od Objawienia, spotykamy stwierdzenie św. Pawła, że plan Boga wobec świata polegał na zjednoczeniu wszystkiego, co jest w niebie i na ziemi, w Chrystusie jako Głowie (Ef 1, 10). Bardzo schematycznie mówiąc, możemy powiedzieć, że Chrystus, jako objawiony Bóg-człowiek, nosi w sobie uwarunkowanie całego dramatu świata, pochodzącego z *niskości*, a jednocześnie jest wolny od tego uwarunkowania, gdyż jako Jednorodzony Syn Boży, pochodzi z *wysoka* (J 8,23). Ten drugi aspekt istnienia Chrystusa zakłada, że wszystko zostało niejako z góry stworzone, dla wyrażenia syntezy istniejącej w Chrystusie. W Jego konkretnej Osobie jawi się wzajemna przyczynowość: On w świecie i świat ze swą historią w Nim. Można powiedzieć, że cały dramat świata w Nim znajduje swą przestrzeń i miejsce rozgrywania.

Jest to jednak twierdzenie, które wymaga wyjaśnienia. Patrząc bowiem na poszczególnego człowieka, spostrzegamy, iż realizuje się on, poprzez

dobrowolny rozwój swych organicznych, psychicznych i duchowych możliwości. Widzimy też, że te możliwości, czy dyspozycje osobowe, nie wyznaczają żadnej konkretnej przyszłości, ale pozostają otwarte na wolność człowieka, na jego rzeczywistą możliwość wyboru wielorakich dróg samookreślenia. Podobnie, patrząc na człowieka od strony Objawienia Bożego, można powiedzieć, że powołanie człowieka, jego własne imię nadane mu przez Boga w chwili stworzenia go, nie jest zniewalającym wyznaczeniem rzeczywistej drogi życia człowieka, ale jej zarysem, który człowiek w swej wolności może podjąć lub nie; może w pewnym etapie odrzucić, by w innym, jakoś na nowo zrealizować.

Tajemnica Chrystusa natomiast jest całkowicie szczególna; jest On bowiem Kimś, kim żaden z ludzi być nie może: jest ostatecznym i całkowitym *tak* Boga wobec świata; jest zewnętrznym objawieniem się samego Boga i Jego Słowa, wypowiedzianego wobec świata. A jednocześnie, jako Bóg-człowiek, Jezus Chrystus łączy w sobie nieskończoną wolność Boga i ograniczoną wolność człowieka. Wszystko to rodzi kłopotliwe pytanie: czy przez to zjednoczenie nie została narażona na ograniczenie nieskończoność Boga i czy nie została wprost zniszczona wolność człowieka, stojąca wobec obejmującej go nieskończonej wolności Boga? Jeżeli wszystko może rozwijać się w *Jezusie Chrystusie* (Rz 3, 23), to czy jest jeszcze jakaś przestrzeń wolności dla rozgrywania dramatu między tymi dwoma rodzajami wolności?

2. Trudność tę, jak i wypływający z niej niepokój, można usunąć, poznając rzeczywistość od strony Boga, od strony człowieka i od samego Chrystusa.

a. Patrząc od strony Boga, w świetle Jego Objawienia, jawi się nieskończoność i nieograniczoność wolności Bożej. Ale ta, sama z siebie nieskończona wola Boża, objawia się jako skończona, gdy zwraca się do skończonego i ograniczonego w swym istnieniu stworzenia. Posłużmy się porównaniem: nieskończona wola Boża objawia się stworzeniu w formie konkretnego, ograniczonego



przykazania czy prawa. Tylko bowiem na tej konkretnej, ograniczonej drodze swego ziemskiego życia, może człowiek tę nieskończoną wolę Boga realizować. Mimo jednak swego ograniczenia, to objawienie, poprzez konkretne przykazanie, nieskończonej woli Boga, ma na celu doprowadzenie, do nieskończonej agapy Bożej, do nieskończonego życia w nieograniczonej niczym pełni Bożej miłości. Ta Boża, nieskończona agapa (uczta miłości) jest celem i spełnieniem wszystkich konkretnych przykazań. Można stąd uważać, tę pozorną skończoność woli Bożej, jako aspekt Bożej mądrości (sophia), która nie różniąc się od istoty Boga, jest jej projekcją czy rzutowaniem wobec skończonego i stworzonego świata.

Tak więc immanencja Bożej nieskończoności w bycie stworzonym, wnosi w ten stworzony byt cechę nieskończoności: bycia dla tego bytu wskazaniem i zarysowaniem drogi wyjścia z jego skończoności ku nieskończoności. Inaczej mówiąc, przed człowiekiem jawi się, ofiarowana mu przez miłość Boga, łaska - najpełniejszego zrealizowania siebie w Bogu. Dzięki tej łasce Bożej została w człowieku otwarta autentyczna przestrzeń zrealizowania siebie, w swej własnej wolności.

b. Patrząc z perspektywy człowieka, trzeba także stwierdzić, iż tajemnica jego spełnienia, jawi się tylko w relacji z Bogiem. Ciągłe bowiem człowiek doznaje doświadczenia bycia obrazem i podobieństwem Boga - tkwi w nim otwarcie na nieskończoność życia, prawdy, piękna, dobra, miłości. Sama jednak otwartość na nieskończoność (nasza transcendencja), byłaby tylko dramatycznym otwarciem na pustkę, gdyby Bóg nie otworzył przed człowiekiem możliwości wejścia w swą nieskończoność miłości. Przeżywamy na ziemi podstawowe napięcia, realizujące nas, między jednostką a społeczeństwem, między kobietą a mężczyzną, między tendencjami do materializacji i uduchowienia w człowieku. Wszystkie one jednak zostają brutalnie przerwane przez immanencję w nich rzeczywistości śmierci, która jest wyrazem najgłębszego niezrealizowania się człowieka. Możemy rzucać się jak ryba wyciągnięta z wody, na znak naszych możliwości i pragnień, które będą jednak tylko dramatycznymi szarpaniami, wyrażającymi tajemnicę śmierci, zawartej w naszej ludzkiej strukturze. Dopiero pełna miłości propozycja Boga, skierowana do człowieka, otwiera nieskończone perspektywy

dla wolności i spełnienia się człowieczego: swoim ludzkim życiem mogą żyć w nieskończonej przestrzeni Bożej wolności. Poza rzeczywistością śmierci jawi się perspektywa, że w ufnej wierze w Chrystusa, znajdzie przestrzeń na zrealizowanie mej transcendencji.

c. Wychodząc wreszcie od Chrystusa, możemy stwierdzić niezwykłość przyniesionej i zrealizowanej przez Niego, Dobrej Nowiny. W Nim, Mądrość Boża nie tylko unosi się ponad stworzonym światem (jako Opatrzność), lecz dotyka i przenika ten świat. Przez swe przyście na świat, Chrystus stał się inicjatorem spełnienia Bożego dramatu w świecie (por. Hbr 12,12). Ale czyni to w sposób prawdziwie Boski: nie znosi, ani nie zwęża przestrzeni scenicznej dramatu, ale ją nieskończenie rozszerza. Tylko w Nim bowiem powstała bliskość i zjednoczenie, największe z możliwych, między Bogiem a człowiekiem i w Nim także został wyrażony największy dystans człowieka wobec Boga, gdy wziął na siebie wszystkie grzechy świata. Między tym Jego największym zjednoczeniem z Bogiem i Jego największym oddaleniem, rozgrywa się dramat Boga z ludźmi na scenie świata. Chrystus nie decyduje za człowieka, On tylko proponuje Sobą, wolność życia dziecka Bożego. Od człowieka zależy skorzystanie, czy nie, z ofiarowanej mu propozycji. Dramat Boży trwa. Chrystus swym przyjściem nie zniewala, ale odwrotnie, szamoczącemu się, w pustce bezsensu, człowiekowi i ludzkości, proponuje perspektywę pełnego zrealizowania się. A przy tym wszystkim, nie koncentruje wszystkiego na sobie. Uważa się za posłanego przez Ojca, którego wola jest Jego pokarmem życia. Odchodzi, by zesłać ludziom swego Ducha Świętego, by *jeszcze większe dzieła* mogły być spełniane (J 14,12). Dzięki swemu wyrzeczeniu się siebie i ludzkiemu posłuszeństwu, w sposób jedyny, pozwolił Bożej nieskończonej i wyzwalającej wolności, wejść w skończoność i zniewolenie świata; a także światu w nieskończoność Boga.

ks. W. Szubert



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W sobotę, 5 grudnia 1992 r., w Rzymie, w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa FAO odbyła się międzynarodowa konferencja na temat problemów światowego wyżywienia. W jej inauguracji wziął udział Ojciec święty. W związku z tym włoski dziennik *AVVENIRE* pisze: *Nie tylko głód, ale także różnorakie formy ubóstwa, choroby i dewastacja środowiska naturalnego przyczyniają się do owej "cichej masakry", która już od dziesięcioleci sieje spustoszenie w krajach Trzeciego świata. Głód, ubóstwo, choroby i degradacja środowiska - te cztery elementy zdają się współtworzyć błędne koło. Ubóstwo zabija, gdyż niesie ze sobą głód i choroby, te z kolei powstają wraz ze spustoszeniem środowiska naturalnego, którego degradacja zawsze związana jest z ubóstwem. Wszystkie cztery elementy wzajemnie się przenikają. Wszystkie są nawzajem dla siebie zarówno przyczyną jak i skutkiem.* Artykuł przytacza statystyki FAO: 800 milionów osób stale niedożywionych, 13 milionów dzieci poniżej piątego roku życia rokrocznie umiera z powodu infekcji oraz głodu. Inaczej: 800 mln. dorosłych i 13 mln. dzieci nie dysponuje dziennym pokarmem zawierającym niezbędną ilość (2400 kcal.) energii, zapewniającą jednostce ludzkiej normalną egzystencję. Geograficznie rzecz biorąc, najgorsza pod tym względem jest sytuacja krajów azjatyckich, gdzie żyje około połowa niedożywionej ludności świata. Następne miejsce zajmuje Afryka, ze średnią 2085 kcal przypadającą na codzienne wyżywienie statystycznego mieszkańca tego kontynentu. Nieco lepiej wygląda sytuacja w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach, gdzie na statystyczną osobę przypada dziennie średnio 2700 kcal. Kto cierpi głód? Na to pytanie autor artykułu jednoznacznie odpowiada, że ubodzy i osoby nieprzystosowane, zwłaszcza jeśli zamieszkują w krajach Trzeciego Świata. Głód cierpią kobiety, których położenie zwłaszcza w krajach rozwijających się jest wyjątkowo niekorzystne. I to daje początek kolejnej tragicznej spirali: niedożywione kobiety wydają na świat dzieci z niedowagą, których wiele umiera w pierwszych dniach po porodzie.



# MAASTRICHT

## DALSZY KROK KU EUROPIE (2)

### Rozmowa z Ambasadorem RP w Paryżu



W dzisiejszym numerze przedstawiamy Państwu II część wywiadu z Ambasadorem RP we Francji, Jerzym Łukaszewskim.

\* \* \* \* \*

**Jadwiga Dąbrowska** - *Czy można zapytać jaka jest pozycja różnych środowisk politycznych w stosunku do Wspólnoty Europejskiej, na przykład we Francji?*

**Jerzy Łukaszewski** - Stosunek do Wspólnoty przecina granice między tradycyjnymi środowiskami politycznymi i intelektualnymi. Linie podziału w sprawie Europy nie pokrywają się z liniami podziału między partiami politycznymi oraz ugrupowaniami innego typu, które biorą udział w życiu publicznym. Stosunek do Europy i do Wspólnoty wydaje się zapowiadać nowe rozwarstwienia. To powiedziawszy, pragnę jednak podkreślić, że idea jedności duchowej i politycznej Europy jest ideą z gruntu chrześcijańską, mającą swe źródła w doktrynie i działalności Kościoła od dwóch tysięcy lat. To właśnie na dworze papieskim zrodziła się wspaniała idea "Res Publica Christiana", respektująca niepowtarzalną tożsamość narodów i jednostek, ale kładącą nacisk na to co łączy, a nie na to co dzieli, i zmierzająca do ukonstytuowania wspólnego ośrodka władzy dla całego obszaru między światem muzułmańskim a światem bizantyjskim. Było więc rzeczą całkowicie naturalną, że po II wojnie światowej idea jedności Europy została podjęta przez mężów stanu głęboko zakorzenionych w tradycji i duchowości chrześcijańskiej. Wystarczy wymienić nazwiska takie jak R.Schuman, A.De Gasperi czy K.Adenauer. Wówczas inni politycy i inne

ugrupowania polityczne, na przykład socjalistyczne, były do tej idei nastawione sceptycznie, jeśli nie negatywnie. Nie mówiąc już o komunistach, którzy przodowali w zacieklej walce przeciwko temu, co nazywali "Europą watykańską". Dzisiaj socjaliści, a nawet niektórzy komuniści, podpisują się pod programem jedności Europy. Ale chrześcijanom, a zwłaszcza chrześcijanom polskim, nie wolno zapomnieć jakie są źródła i tradycje tej idei. Chrześcijanie powinni też utrzymać inicjatywę w przekuwaniu tej idei na rzeczywistość ekonomiczną, społeczną, kulturalną i polityczną. Braterstwo i organiczna współpraca narodów europejskich to koncepcja głęboko chrześcijańska. Próby dzielenia narodów, podtrzymywania dawnych konfliktów i uprzedzeń są przeżytkami hitleryzmu i bolszewizmu. Przyszłość Europy to solidarność nie tylko jednostek ale także narodów. A solidarność jest ideą polską.

**J.D.** - *W artykule opublikowanym poprzednio przez "Głos Katolicki" mówił Pan Ambasador, że "Europa od Atlantyku do Uralu" nie ma sensu.*

**J.L.** - Konstruowanie Europy politycznej od Atlantyku do Uralu nie ma sensu, podobnie jak nie miałoby sensu jej konstruowanie z Francją, ale tylko do Masywu Centralnego, a nie dalej. Po obu stronach Masywu Centralnego i po obu stronach Uralu jest ten sam kraj, ten sam język, ta sama religia, ten sam system polityczny, ci sami ludzie. Rosja rozciąga się od Białorusi i Ukrainy do Chin i Korei. Albo więc tworzy się Europę polityczną z Rosją, co oznacza, że jej wschodnia granica będzie nie na Uralu ale na Oceanie Spokojnym, albo tworzy się ją bez Rosji i wtedy jej granica będzie gdzie indziej. Rosja jest największym krajem świata. Posiada bardzo liczną ludność, zahartowaną w trudnościach i zdolną do wielkich wysiłków. Posiada niewyczerpane bogactwa naturalne i olbrzymie siły zbrojne. Jej odpowiedniki to Stany Zjednoczone, Chiny czy Indie, ale nie jakkolwiek kraj Europejski. Rosja jest za wielka, aby mogła wejść do takiego agregatu międzynarodowego jak Wspólnota Europejska, bez zwiczenia jej równowagi wewnętrznej. Integracja ekonomiczna i polityczna jest dziś

nieczędna do przetrwania dla krajów małych i średnich. Nie jest potrzebą życiową ani dla Rosji, ani dla Stanów Zjednoczonych, ani dla Chin. Każdy z tych krajów jest właściwie kontynentem.

**J.D.** - *Jakie są założenia Układu o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotą?*

**J.L.** - Stosunki handlowe mają być asymetryczne. Ułatwienia dla eksportu polskiego do Wspólnoty będą przez najbliższe lata większe niż ułatwienia dla eksportu wspólnotowego do Polski. Będziemy więc mogli chronić przez jakiś czas naszą, chwilowo słabą, gospodarkę. Polska już ten Układ ratyfikowała. Parlament Europejski również. Ale muszą to jeszcze uczynić parlamenty krajów członkowskich Wspólnoty. Te ratyfikacje nastąpią jeżeli Polska będzie się przedstawiać jako partner poważny, stabilny i odpowiedzialny. Dlatego musimy pracować, aby naprawić obraz naszego kraju w stolicach europejskich. Rządy nie mogą zmieniać się w Polsce co kilka miesięcy i jałowe gry polityczne muszą ustać w nadrzędnym interesie państwa.

**J.D.** - *W tej chwili jakoś rząd pani Suchockiej się trzyma. Oby jak najdłużej!*

**J.L.** - Oby jak najdłużej. Przynajmniej do następnych wyborów parlamentarnych. Pani Premier wkłada w swą działalność całą swoją inteligencję, niewątpliwą zręczność polityczną i wielkie poczucie obowiązku wobec kraju. Już zyskała sobie wiele uznania zarówno w kraju, jak i za granicą. Ujmuje swoją powagę, otwartością i spokojną pewnością siebie. Nie jest oczywiście bez znaczenia, że pani Suchocka nabyła doświadczenia w sprawach międzynarodowych w okresie kiedy była Wiceprzewodniczącą Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Nie jest też bez znaczenia, że mówi piękną polszczyzną i zna języki obce. Trzeba więc, aby ten rząd trwał i aby mógł pracować dla kraju. Powinniśmy brać przykład z naszych sąsiadów węgierskich. U nich od upadku komunizmu jest wciąż ten sam rząd. Nic więc dziwnego, że wzbudzają oni zaufanie i że połowa wszystkich inwestycji zagranicz-



nych na olbrzymim obszarze od Odry do Pacyfiku skupia się na Węgrzech. U nas było w tym czasie pięć rządów. Nici się rwały. Kolejni ministrowie zaczynali pracę od zera, czy prawie od zera.

Reforma prawodawstwa i wykonanie wielkich oraz pilnych projektów nie postępowywały naprzód. Mijemy nadzieje,

że to się skończyło. Że raczkowanie demokracji jest już poza nami. Jego cena była dostatecznie wysoka. Teraz chodzi o ciągłość, o spokój, o możliwość konstruktywnej pracy. Polska nigdy w swej historii nie miała tak dobrej prasy jak w latach 1980-1981, a potem w 1989 roku. Ten wielki kapitał, tak potrzebny dla naszej przyszłości, został w znacznej

części stracony przez bezustanne polityczne trzęsienie ziemi, które miało miejsce w ostatnich latach. Istnieje paląca potrzeba, abyśmy nasz obraz za granicą stopniowo odbudowali. Jest to absolutnie niezbędne dla dobra i przyszłości naszego kraju.

rozmawiała *Jadwiga DĄBROWSKA*

## POLSKIE PAMIĄTKI W PARYŻU (2)

Kontynuując naszą wędrowkę po stolicy Francji zapoczątkowaną w świątecznym numerze "Głosu Katolickiego" przypomnijmy kolejne miejsca i pamiątki związane z Polską i Polakami w Paryżu.

**POSĄG KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO.** Na zewnętrznej ścianie Luwru, od strony ulicy Rivoli, stoją w niszach posągi wielkich wodzów Francji. Jeden z nich przedstawia postać księcia Józefa Poniatowskiego, któremu Napoleon nadał w 1813 r. godność marszałka Francji.



Fot. Plotr Jackowski-Fedorowicz

**NAZWISKA POLSKICH GENERALÓW.** Na Łuku Tryumfalnym (Place Ch. de Gaulle) wśród 386 wypisanych nazwisk generałów napoleońskich jest sześciu Polaków. Są to: Sułkowski (choć zginął w stopniu kapitana), Poniatowski, Kniazie-

wicz, Chłopicki (Klopisky), Zajączek (Zayontchek), Dąbrowski. Nazwiska Sułkowskiego i Poniatowskiego są podkreślone jako, iż polegli na polu chwały. Na Łuku wyryto również nazwy bitew napoleońskich, wśród których znajdujemy Pułtusk, Gdańsk i Ostrołękę.

**KOŚCIÓŁ ŚWIĘTEGO LUDWIKA NA WYSPIE (19 bis, rue St-Louis-en-Île).** Świątynia ta była kiedyś kościołem parafialnym dzielnicy, gdzie znajdował się Hotel Lambert. Wieżę tego kościoła nazywano "polską dzwonnica". Wewnątrz znajdują się liczne wota polskie oraz tablice pamiątkowe ku czci historyka W. Strzembosza oraz księcia Adama Czartoryskiego.

**BUDYNEK AMBASADY RP. (57, rue Saint-Dominique).** Gmach ten zwany w literaturze naukowej jako pałac Monaco, występuje też często w publikacjach pod mianem pałacu Talleyrand-Sagan od nazwiska kolejnych właścicieli. Pałac zbudowano w latach 1774-1778 z inicjatywy Marii de Brignolles-Sales, księżniczki Monaco według projektu znanego architekta Aleksandra Brogniarta. Budynek ten często zmieniał właścicieli. Między innymi był własnością polityka Emanuela Sieyes, marszałka Davaut, węgierskiego księcia Aponoyi, księcia Talleyrand czy też holenderskiego bankiera Hope. W 1936 r. Rząd Polski kupił pałac na siedzibę ambasady. Istotny wpływ na decyzję władz francuskich i polskich co do wyboru właśnie tej rezydencji wywarła postawa żony ówczesnego ambasadora RP we Francji - Chłapowskiego. W 1940 r. polska dyplomacja na skutek inwazji niemieckiej we Francji została zmuszona do opuszczenia swej placówki.

Przejęli ją hitlerowcy, którzy utworzyli w niej Ośrodek Kultury Niemieckiej. Po zakończeniu wojny przywrócono Polsce własność pałacu.

"Architektura pałacu, pomimo przekształceń zachowała cechy właściwe dla współczesnego klasycyzmu francuskiego okresu Ludwika XVI (...). Przebudowy wnętrza, które zmieniły formy przestrzenne, dokonane w połowie XIX wieku, spowodowały zmiany dekoracji plastycznej. W ostatecznym wyrazie powstał interesujący zespół apartamentów kształtowanych od końca XVIII wieku do około połowy ubiegłego stulecia o bardzo bogatym wystroju stiukowo-malarskim, odpowiadającym funkcji poszczególnych pomieszczeń. W omawianym okresie powstał np: plafon w tzw. *Salonie beżowym* przedstawiający *Primaverę* sygnowany przez Filipa Cameras, ucznia Dominique Ingres z 1851 r."

**MUZEUM LANDOWSKIEGO.** Na przedmieściach Boulogne (14, rue Max Blondat) znajduje się muzeum (rzeźby i projektu) jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy francuskich polskiego pochodzenia Pawła Landowskiego, autora wielu pomników w Paryżu i innych miastach francuskich. Między innymi jego dziełem jest statua św. Genowefy, wyrastająca z mostu de la Tournelle czy sarkofag marszałka Focha pod kopułą Inwalidów.

**MUZEUM RENANA I SCHEFFERA.** (16, rue Chaptal). Wśród licznych eksponatów tego muzeum znajduje się kilka poloników np. odlew ręki Chopina czy zegarek подарowany przez Chopina Maurycemu Sand.

**OŚRODEK KSIĘŻY PALLOTYNÓW (23-25, rue de Surcouf).** W ośrodku tym mieści się wydawnictwo "Centre du Dialogue" oraz redakcja polskiego miesięcznika "Nasza Rodzina". W sali odczytowej znajdują się witraże J. Lebenssteina oparte na tematyce Apokalipsy oraz "Głowa Chrystusa" rzeźbiarki A. Szapocznikow.

c.d.n.

Jerzy SCHYMIK



# DLACZEGO GROZI NAM POWRÓT DO KOMUNIZMU

Wyobraźmy sobie, że III Rzesza wygrała wojnę i opanowała Europę od Atlantyku po Morze Czarne. Hitler zrealizował zawarty w *Mein Kampf* program i umarł na początku lat 60. Jego następcy przejmują schedę totalitarnego państwa, ale z czasem potępiają niektóre zbrodnie mistrza, jako okres *błędów i wypaczeń*.

Mijają dekady i NSDAP rządzi nadal, ale z coraz mniejszym zapalem. Fanatycy ustępują miejsca karierowiczom, ideologia obumiera, gospodarka zaczyna szwankować. Do władzy dochodzą reformatorzy, którzy szukają sposobów ratunku: ograniczają terror, wypuszczają więźniów politycznych, liberalizują cenzurę. Pojawia się pomysł *faszystów z ludzką twarzą*. Jednak próby zreformowania systemu nie udają się. Wreszcie, gdy kraj stoi na skraju bankructwa i sytuacja grozi wybuchem społecznym, reformatorzy dogadują się z opozycją i rozpisują wolne wybory. Ponoszą sromotną klęskę. Opozycja przejmuje władzę, a NSDAP samorozwiązuje się. Jakiś czas potem pewien znany opozycyjny intelektualista publikuje artykuł, w którym znajdują się następujące słowa: *Walka toczy się o podstawową tożsamość nowego państwa. Czy będzie ona antyfaszystowska, czy też demokratyczna? Czy zasada nowego państwa będzie obywatelska równość wobec prawa, czy też ideologiczna poprawność wedle kryteriów nowych antyfaszystowskich ideologii, a więc dyskryminacja pewnej kategorii obywateli?* I dalej: *O cóż bowiem chodzi denazyfikatorom, którzy uparcie domagają się lustracji i czystek? Działania przez nich proponowane - nawet wbrew ich intencjom - prowadzić muszą do brutalnej walki o władzę metodą dyskryminacji i dyskredytacji przeciwnika.*

Czy coś ci tutaj, czytelniku nie pasuje? Czy odczytujesz może pewne pomieszenie pojęć? Czy dziwisz się, jak słowa te mogły się ukazać w kraju, który zrywał akurat z niechlubną przeszłością? Twoje zdziwienie wzmocni jeszcze bardziej, gdy ci powiem, że taki artykuł istotnie się ukazał, lecz nie w pofaszystowskich Niemczech, a w postkomunistycznej Polsce, i autorem nie jest Niemiec, lecz Polak. Pozwoliłem sobie na pewien

eksperyment i już wyjaśniam o co chodzi. Zmieniłem w cytacie tylko kilka słów. Tam, gdzie Adam Michnik - bo o jego artykule *Czy grozi nam powrót do komunizmu?* w "Gazecie Wyborczej" z 1 listopada 1992 roku tu mowa - użył słowa *komunizm*, ja wstawiłem *faszystów* bądź *nazizm*. Ponieważ obie ideologie mają na koncie miliony trupów, uważam taką zamianę za prawomocną dla analizy tekstu przynajmniej od strony etycznej.

Pójdźmy dalej tym tropem. *Dwa są style myślenia o defaszystacji - pisalby niemiecki intelektualista - jedni myślą o defaszystacji ludzi, drudzy o defaszystacji systemu. Ci pierwsi pojmują defaszystację jako wielką czystkę i zastąpienie funkcjonariuszy państwowych, zaopatrzonych do niedawna w brutalne legitymacje partii faszystowskiej, nowymi urzędnikami związanymi ze środowiskiem antyfaszystowskiej opozycji. Tak pojmowana defaszystacja jest z jednej strony zamianą jednej nomenklatury na drugą, z drugiej zaś - upartym myśleniem o odwecie na wczorajszych prześladowcach czy choćby adwersarzach. Dla zwykłych ludzi oznacza to "faszystów bez faszystów". Druga wizja defaszystacji zakłada zmianę struktur totalitarnego państwa, zasad jego funkcjonowania, metod doboru kadr do aparatu władzy. Odtąd decydować ma nie polityczna dyspozycyjność, lecz fachowość i lojalność wobec demokratycznego porządku.* Myślę, że zamiana czyni wyrazistym bałamutny argument Michnika.

## Komunizm, faszyzm, demokracja

Antykomunizm to rzekomo lustrzane odbicie komunizmu i musimy wybierać między antykomunizmem a demokracją. Moim zdaniem, prawda jest inna. Oba totalitaryzmy XX wieku równie nienawidziły demokracji parlamentarnej i nie ma co tutaj wiele filozofować. Osobiście uważam się za antykomunistę właśnie dlatego, że jestem demokratą. Sądzę, że każdy demokrat z natury rzeczy jest antykomunistą, tak samo jak nie może on nie być antyfaszystą. I na odwrót, ani komunista, ani faszysta nie może jednocześnie być demokratą. Tak jak nie ma sprzeczności, między antykomunizmem a demokracją, tak i nie ma - moim zdaniem - sprzeczności między dekomuni-

zowaniem struktur i weryfikacją kadr. Chyba, że ktoś uważa, iż dobrym dekomunizatorem MSW byłby generał Kiszczak, reformę wywiadu wojskowego najlepiej powierzyć starym wygom z wierzchuszki WSI, a o ustawach o ochronie tajemnicy państwowej najtrafniej zadecydują byli kapusie SB.

Michnik stawia jeszcze kilka fałszywych znaków równości. Przyrównuje na przykład ustawę lustracyjną do komunistycznych czystek. Wysyłanie na emeryturę to, to samo co wysyłanie na Kołymę? Tymczasem to, co u nas wzbudza kontrowersje - weryfikacja ludzi dopuszczanych do tajemnicy państwowej i stanowisk publicznych - w stabilnych demokracjach jest rutynową procedurą. Nikomu do głowy by nie przyszło, że odmowa przyjęcia do pracy, powiedzmy, w Departamencie Stanu USA ze względu na przynależność do partii komunistycznej czy faszystowskiej, jest ograniczeniem swobód obywatelskich. Tym bardziej nie ma prawa ludzkiego do bycia ministrem, senatorem czy generałem. Ci z byłych donosicieli aparatczyków, którzy jeszcze się nie ustawili, zamiast pchać się do polityki, mogą otwierać butiki i stacje benzynowe.

Michnik popiera karanie ewidentnych zbrodniarzy. Ale denazyfikacja w powojennych Niemczech to nie tylko proces norymberski. Po 1945 roku przeprowadzono denazyfikację, zarówno struktur, jak i ludzi, dzięki czemu Niemcy są do dziś demokratycznym krajem. Nauczeni tą lekcją Niemcy dzisiaj postępują podobnie. Każdy obywatel - zarówno ze wschodu, jak i zachodu - może zaglądnąć do swej teczki STASI. Oficerowie Armii Ludowej, policji NRD, administracji państwowej już zostali zweryfikowani. Niemcy wyszli z założenia, że stabilna demokracja może być zbudowana tylko na fundamencie całej prawdy o totalitarnej przeszłości. Naturalnie nie wszystkie wzory demokracji niemieckiej możemy kopiować, choćby ze względu na koszty czy na fakt, że w odróżnieniu od nich nie mamy gotowych kadr zastępczych - chodzi jednak o zasadę. Demokratyczne Niemcy uznały deagenturyzację i dekomunizację i je wygrały.



## Czy możliwy jest sojusz Macierewicza z Kwaśniewskim

Chcę przejść do mojej własnej diagnozy przyczyn obecnego zagrożenia, ale najpierw spróbuję odpowiedzieć Adamowi Michnikowi na najważniejsze, moim zdaniem, z postawionych przez niego pytań: *Czy możliwa jest klęska demokracji i nawrót dyktatury?* Michnik zagrożenie widzi w *koalycji, która pod hasłami populistycznymi skupi antykomunistycznych i postkomunistycznych wrogów demokracji. Ale to już całkiem inna historia. Historia antykomunizmu z bolszewicką twarzą.*

Gdy to przeczytałem, aż wyrzuciłem instyktownie za okno, aby sprawdzić, czy ulicą nie maszerują już bojówki prowadzone przez Olszewskiego i Kaczyńskiego w brunatnych mundurach, skórzanych pasach i oficerkach. Efektownie powiedziane, ale czy prawdziwie? Czy naprawdę jest prawdopodobna *koalycja antykomunistycznych i postkomunistycznych wrogów demokracji?* Parys, Macierewicz czy Moczulski, ci, którzy rzekomo chcą wieszać komunistów na latarniach, mieliby się skumać z Kwaśniewskim i Millerem? Wydaje mi się, że taki spisek jest mało prawdopodobny. Zresztą skoro postkomuniści mogą liczyć na zwycięstwo wyborcze, to po cóż mieliby spiskować, tym bardziej z prawicą?

Tymczasem zagrożenie dla demokracji istnieje, ale może przyjść z innego kierunku. To nie prawica przejęła pozaprawnie faktyczną kontrolę nad wojskiem. To nie prawica próbuje przejąć kontrolę nad jednostkami MSW w stolicy i nie prawica flirtuje z lewą nogą. Adam Michnik łatwo odgadnie, jakie zagrożenie demokracji mam tu na myśli, gdyż sam wielokrotnie przed nim przestrzegał. Natomiast jeśli wróci komunizm - w tym sensie, że lewica postkomunistyczna wygra wybory i zwolnimy budowanie demokratycznego kapitalizmu lub nawrócimy do praktyk socjalistycznych - to z zupełnie innych przyczyn. Złoży się na to ciąg przyczynowo-skutkowy ostatnich trzech lat, za który wszystkie nurty dawnej opozycji antykomunistycznej są w jakiejś mierze odpowiedzialne. Wśród najważniejszych przyczyn uplasowałbym:

### Po pierwsze: "okrągły stół"

A raczej uporczywe trzymanie się kontraktu nawet po samorozwiązaniu się

PZPR. Po czterdziestu pięciu latach niewoli społeczeństwu należał się moment zwycięstwa, poczucie triumfu dobra nad złem. Natomiast "okrągły stół" zapisze się w historii jako drugi Wersal, pakt, który tylko odłożył nie rozwiązane konflikty na później. W stosunku do komunistów można było być wspaniałomyślnym, ale pod warunkiem, że się ich wpięć bezdyskusyjnie pokonało. Pokonany okaże wspaniałomyślnemu zwycięzcy wdzięczność. Nie pokonany reaguje pogardą i butą - nasi panowie komuniści potwierdzają tylko tę starą prawdę. To przez "okrągły stół" dogrywka, jeśli



nastąpi, będzie mniej dżentelmeńska.

### Po drugie: dekrety

To znaczy ich brak. Inaczej by kraj dziś wyglądał, gdyby Tadeusz Mazowiecki nie przestraszył się śmielszego tempa reform. Za pomocą dekretów można było na przykład za jednym zamachem sprywatyzować wszystkie mieszkania komunalne, kwaterunkowe i wojskowe. Można było zreprivatyzować tysiące nieruchomości i firm. Można było uruchomić prywatną inicjatywę w tuzinach dziedzin, które do dziś są zablokowane, takich jak na przykład radio i telewizja. (Kłania się dekomunizacja struktur). Można było sprzedać lub przekazać tysiące firm państwowych, które dzisiaj przynoszą tylko straty. Gdyby już dzisiaj miliony ludzi czuły namacalną zmianę w ich osobistej sytuacji, stały się właścicielami choćby własnych czterech kątów,

inaczej by wyglądał nasz krajobraz polityczny. W 1989 i 1990 roku sytuacja kraju była dramatyczna, taka w jakiej każda demokracja, od republiki rzymskiej poczynając, sięgnęłaby po nadzwyczajne środki. W tym kluczowym momencie naszym ówczesnym przywódcom zabrakło wyobraźni i charakteru. Teraz, gdy historyczny moment minął, skazani już chyba jesteśmy na żółwie tempo.

### Po trzecie: ordynacja

Zwycięstwo komunistów byłoby mało prawdopodobne przy innej niż obowiązująca, proporcjonalna ordynacja wyborcza. Ordynacja większościowa, którą proponowały środowiska konserwatywne, zmusza do tworzenia wielkich, umiarkowanych bloków wyborczych. Obecna ordynacja przeszła głosami partii skrajnych i tylko dzięki niej komuniści utrzymali się na scenie politycznej.

Nie miałbym czystego sumienia, gdybym nie wymienił na koniec jeszcze jednej przyczyny. Do stworzenia klimatu, w którym komuniści mogą zatriumfować, przyczyniła się, moim zdaniem, nasza prasa, w tym także Adam Michnik i jego poczytny organ. Każda wypowiedź, w której wybielał on Kiszczaka i Jaruzelskiego, pomogła w zdjęciu odium z komunistów za czterdzieści pięć lat ucisku. Każdy artykuł, taki jak omawiany wyżej, w którym stawiał on fałszywe znaki równości między komunistami i ich demokratycznymi przeciwnikami, pomógł w zatartiu rozróżnienia między dobrem a złem. Za każdym razem, gdy *Gazeta Wyborcza* szczuje polityków demokratycznych spoza środowiska, przyczynia się tym samym do skłócenia wszystkich ze wszystkimi, do degradacji idei demokratycznej w społeczeństwie i do utorowania drogi skrajnej lewicy. Jeśli, co nie daj Boże, postkomuniści wrócą do władzy, to nie będzie winien żaden *antykomunizm z bolszewicką twarzą* - stwór, który istnieje głównie w umysłach niektórych intelektualistów. Część winy poniesie raczej *antykomunizm z twarzą hipokryty*.

Radek SIKORSKI  
"RZCZPOSPOLITA" z 12.11.1992 r.

Autor był wiceministrem obrony  
narodowej w rządzie Jana Olszewskiego.



## BILANS 12 MIESIĘCY

□ **Styczeń.** Przystaje istnieć ZSSR. Rosja uznaje E. Honeckera za osobę niepożądaną na swoim terytorium.

□ **Luty.** Rekordowe bezrobocie w Niemczech. Stolica Apostolska uznaje niepodległość Chorwacji i Słowenii.

□ **Marzec.** Trwa wojna w b. Jugosławii, Górnym Karabachu i Mołdawii. W Bułgarii doszło do awarii elektrowni atomowej.

□ **Kwiecień.** Pierwszy w dziejach nuncjusz apostolski zostaje mianowany na Ukrainie. Demokratyczne wybory odbywają się w Albanii.

□ **Maj.** Litwa, Łotwa i Estonia wprowadzają wspólny obszar wizowy. Nowe władze ma Afganistan. Rosja wycofuje ekspertów wojskowych z Libii.

□ **Czerwiec.** Duńczycy odrzucają porozumienie z Maastricht. Na Kubie zgłodnieli mieszkańcy zjadają zwierzęta z ZOO.

□ **Lipiec.** Zamach na prezydenta Algierii. Serbowie oblegają Sarajewo. B. Jelcyn składa wizyty w USA i Francji.

□ **Sierpień.** Czecho-Słowacja bez prezydenta; V. Havel podaje się do dymisji. Nowy etap wojny domowej w Afganistanie.

□ **Wrzesień.** Jan Paweł II przyjmuje na pierwszej po operacji audiencji prezydenta Rumunii. W Niemczech dochodzi do wystąpień neonazistów.

□ **Październik.** Obchody 500-lecia odkrycia Ameryki.

□ **Listopad.** Bill Clinton zostaje 42 prezydentem USA. Sajudis przegrywa wybory na Litwie. Jeden dolar kosztuje w Rosji 400 rubli.

□ **Grudzień.** Ostateczny rozpad Czech i Słowacji. Kłopoty polityczne przeżywa prezydent Rosji.

# LISTY BUKOWIŃCZYKA

*Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus!*

Siostró i Bracie w Chrystusie, wybaczyć, że ponownie nawracam myślami do sierpniowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy, choć to już tyle czasu upłynęło. Są jednak wydarzenia i sprawy, które mimo upływu czasu nie dezaktualizują się i nie tracą na znaczeniu, nawet gdyby się im poświęcało więcej uwagi i miejsca niż to się czyni. Takim faktem jest niewątpliwie wzmiankowany Zjazd i jego uchwały.

Szczególną wagę mają uchwały dotyczące spraw duszpasterskich, od przypomnienia których zacząć. Otóż zgromadzeni na Zjeździe delegaci Polonii całego świata uchwalili postulaty wypracowane przez komisję zajmującą się sprawami duszpasterskimi. Zjazd uznał zatem konieczność: udziału wspólnot kościelnych w kształtowaniu postaw ludzi świeckich, by głosili i bronili chrześcijańskich wartości indywidualnych i społecznych; obrony podstawowych wartości ludzkich i społecznych, ponadto, Zjazd postuluje zwołanie Kongresu poświęconego sytuacji Kościoła i Polaków na Wschodzie, zaleca wykorzystanie w pracy duszpasterskiej programu Roku Rodzin 1994 i organizowanie pielgrzymek rodzin do miejsc kultu maryjnego w krajach ich zamieszkania oraz zaapelował do zorganizowanej Polonii i społeczności polonijnych o podjęcie działań w sprawie odzyskania własności Kościoła katolickiego i innych wspólnot religijnych w krajach postkomunistycznych, zwłaszcza na Wschodzie.

Te postanowienia trzeba znać, pamiętać, rozpowszechniać i przypominać, aby jak najrychlej przestały być papierowym tylko zapisem i stały się ciałem, owocującym posiewem, pulsującą życiem rzeczywistością. Same, nawet najpiękniejsze deklaracje bez uczynków, są martwe i nie uchylą nam bramy do życia wiecznego. Siostró i Bracie, Rodaku, Bukowińczyku, niezależnie od miejsca zamieszkania, ogólne postanowienia Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy możesz skonkretyzować, wcielić w życie. Nie zwlekaj z włączeniem się do odpowiedzialnej pracy, pamiętając wszakże, iż drzazgę z oka brata swego może usunąć tylko ten, kto uprzednio wyrzuci belkę z oka swego, a więc przejrzy, zrozumie, nauczy się, ubogaci i

usposobi odpowiednio. A obciążającego, obeszwanającego balastu na każdym z nas sporo i szybko trzeba się go pozbyć.

Ów balast dawał znać o sobie podczas obrad plenarnych i w komisjach Zjazdu, ale szczególnie wyraźnie ujawnił się na posiedzeniach zespołu zajmującego się problematyką duszpasterską. W pewnych kwestiach pierwotnie zaprezentowały się tak odmienne opinie i stanowiska, iż można było odnosić wrażenie, że nie ma szansy na jakikolwiek kompromis. Skrajnie różne doświadczenia duszpasterzy, półwiekowa izolacja Macierzy od Wschodu i Zachodu oraz otumaniająca propaganda i pseudoinformacja jeszcze raz doszły do głosu ujawniając szalenie wzniesione bariery nawet w świadomości. Trzeba było wielu żarliwych obfitujących w niedostrzegane i nieznanne powszechnie fakty wypowiedzi reprezentantów tzw. Wschodu, by uzmysłowić pozostałym, że oprócz wspólnych trudnych i bardzo ważnych problemów, duszpasterze na Wschodzie borykają się z trudnościami, o których na Zachodzie nikomu się nawet nie przyśniło, i skłonni są nie zauważyć lub nie docenić faktów i procesów, z którymi na co dzień mają do czynienia polscy duszpasterze na Zachodzie. Wypowiedzi z jednej i drugiej strony, zawsze mające na uwadze nadrzędny cel Chrystusowego Kościoła doprowadziły do szeregu szczegółowych i niezwykle cennych ustaleń, które uogólnione zostały w powyżej przytoczonych punktach.

Wydaje mi się, że obecnie najbardziej potrzeba, aby Polacy w kraju lepiej orientowali się w sprawach rodaków żyjących za granicą, a żyjący na Zachodzie nie tylko wiedzieli, ale i rozumieli to, co dzieje się w Macierzy i na tzw. Wschodzie, zaś Polacy pozostawieni samym sobie przez pół wieku przy współdziałaniu wszystkich w krótkim czasie powinni otrzymać maksimum rzetelnej informacji i wiedzy, by obronić się przed przyswajaniem materialistycznego konsumpcjonizmu zachodniego. Byłoby więc dobrze, gdyby doszła do skutku zgłoszona na Zjeździe propozycja nawiązywania współpracy między parafiami Wschodu i Zachodu, odbywania praktyk duszpasterskich, świadczenia sobie usług i pomocy, dając to, co najpotrzebniejsze drugim.

Dokończenie na str. 13



# Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

## FRANCJA

■ W galerii Moniki Sobkowiak (*Galerie de la Pyramide - 25, Av Morin, 91800 Brunoy; tel. 60.46.39.28 - otwarta w soboty i niedziele w godz. 14.00-19.00*) z okazji Świąt Bożego Narodzenia odbyła się wystawa zbiorowa prac 7 malarzy i 2 rzeźbiarzy współczesnych. Wśród nich swoje prace prezentowało 5 Polaków: Antoni Bachur (Paryż), Heps (Gdańsk), Gaber (Warszawa), Katarzyna Szatanik (Paryż), Zuzanna Rechowicz (Warszawa).

■ W najbliższych dwóch miesiącach 1993 roku INSTYTUT POLSKI (*31, rue Jean Goujon, 75008 Paris, tel. 42.25.10.57 - Metro: Alma-Marceau*) zaprasza miłośników kina na projekcje filmów polskich: "Widziadło" reż. Marek Nowicki (8 stycznia); "Łuk Erosa" reż. Jerzy Domaradzki (15 stycznia); "Thais" reż. Ryszard Ber (22 stycznia); "Porno" reż. Marek Koterski (29 stycznia); "Osobisty pamiętnik grzesznika" reż. Wojciech Hass (3 lutego); "Golem" reż. Piotr Szulkin (10 lutego); "Powrót wilczyca" reż. Marek Pestrak (17 lutego); "Medium" reż. Jacek Kaprowicz (24 lutego). W styczniu seanse rozpoczynają się o godz. 20.30; w lutym o godz. 18.00 i 20.00.

■ Istnieje domniemanie... że w roku 1868 Polak Juliusz Olszewicz zwrócił się do cesarza Francji o zmianę swojego nazwiska na Jules Verne, a prośba została uwzględniona... Warto dodać, że w "Dzienniku Kujawskim" z 25 kwietnia 1935 r. ukazała się na ten temat inna wiadomość następującej treści: *Jules Verne urodził się w 1826 r. nie w Nantes jak podają źródła francuskie, ale w Płocku. Rodzice jego, Olszewiczowie, wyemigrowali do Francji i tam zmarli. Osierocili 6 - miesięcznego chłopczyka. Dzieckiem tym zajęła się rodzina francuska Verne w Nantes. Zostało ono zapisane do księgi ludności miasta i Juliusz Olszewicz pod tym nazwiskiem uczęszczał do szkół francuskich i pod tym nazwiskiem zasłynął jako literat poczytnych książek.* Redakcja Słownika Biograficznego Polonii Świata w Paryżu (tel. 43.96.15.38)

ustanowiła nagrodę w wysokości 5.000 FF dla osoby, która udowodni, że Jules Verne był Polakiem.

■ Kierowane przez B. Chirac stowarzyszenie *Le Pont Neuf* zaprasza na koncert fortepianowy Janusza Olejniczaka (laureata konkursu chopinowskiego) i orkiestry "Les Cordes de l'Est" pod batutą Jacka Frydrycha, który odbędzie się 21 stycznia 1993 r. o godz. 20,30 w Auditorium des Halles. Bilety w cenie 100 FF. Dochód z koncertu przeznaczony jest na kierowaną przez Danutę Wałęsę fundację *Rodzina nadziei*, której celem jest pomoc dzieciom szczególnej troski. Bilety do nabycia: Auditorium des Halles - 105, rue Rambuteau, 75001 Paris - tel. 42.36.13.90.

## WŁOCHY

■ Pierwszym po wojnie konsulem honorowym Polski w Europie Zachodniej został na Sycylii markiz Mochele di Gravina di San Giorgio. Z wykształcenia jest doktorem nauk rolniczych. Właściciel wielu spółek rolniczych, budowlanych i naftowych. W zakres jego zadań jako konsula honorowego wchodzi współpraca naukowa, gospodarcza i kulturalna z Polską oraz opieka nad Polakami mieszkającymi na Sycylii. Na Sycylii mieszka około 600 Polek, które są żonami Sycylijczyków. Bardzo pręźnie działa tam Sycylijsko - Polskie Stowarzyszenie Kulturalne pod przewodnictwem Krystyny Drozdowskiej Pollina. ["*Kurier Polonijny*"]

■ W styczniu br. Ks. abp Zenon Grocholewski - Sekretarz Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej obchodzi 10-lecie sakry.

## NIEMCY

■ Po raz 33 odbyła się tradycyjna pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Hannoverze. W uroczystościach uczestniczyło ok. 4000 pielgrzymów. Intencją tegorocznej pielgrzymki polonijnej było uproszenie

łaski zrozumienia dla wartości i wielkości każdego życia ludzkiego, od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci, oraz poczucia odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia w rodzinie.

■ Parafia polska w Rosenheim, prowadzona przez duszpasterzy ze zgromadzenia Salezjanów, wzbogaciła się o własne centrum. Centrum powstało staraniem Ordynariatu Diecezji Monachijskiej, z przeznaczeniem dla potrzeb duszpasterskich i kulturalnych dwóch misji katolickich: polskiej i chorwackiej. ["*Exodus*"]

## PERU

■ Najwyżej na świecie znajdującym się pomnikiem jest napis wryty na skale ku czci Polaka, budowniczego linii kolejowej w Andach (Ameryka Południowa), inż. Ernesta Malinowskiego.

## BIAŁORUŚ

■ Ukazał się drugi numer bardzo ciekawego kwartalnika Związku Polaków na Białorusi *Magazyn Polski*. Wśród wielu ciekawych artykułów znajdzie w nim czytelnik obszernie informacje z odradzającego się polskiego życia narodowego np. o powstałym Polskim Towarzystwie Naukowym na Białorusi i Towarzystwie Plastycznym Polskim, odbytym I Festiwalu Piosenki Polskiej czy otwarciu w Lidzie Domu Polskiego. Kontynuowana jest rubryka "*Nasi sławni rodacy*" przynosząca szkice biograficzne o związanych pochodzeniem i działalnością z ziemią białoruską sławnych Polakach (Niemcewicz, Suchodolski, Wróblewski, Malanowski). Szczególnie mocną stroną *Magazynu Polskiego* jest bardzo interesująco redagowany dział historyczny.



**JERZY W. GIERCUSZKIEWICZ** - konstruktor komputerów. Uczestnik kampanii włoskiej i bitwy pod Monte Cassino. Zmarł 10.10.1992 r. w Addisno, USA.

**JULIUSZ FILPKOWSKI** - pułkownik WP, szef sztabu AD 2. Dywizji Strzelców Pieszych, polski komendant Obozu Uniwersyteckiego we Fryburgu. Zmarł 10.11.1992 r. w Londynie.

**MARIAN DE VILLE** - porucznik artylerii. Zmarł 13.11.1992 r. w Londynie.



# PORADY - PORADY - PORADY

Do Pani Marii Teresy Lui

Szanowna Pani,

Chciałabym wrócić do Pani artykułu w rubryce "Porady" z dn. 1 XI 1992 r. na temat jak zwracać się do teściów. Dlaczego nie doradziła Pani czytelniczce Annie zaproponować narzeczonemu aby mianował jej rodziców per Pan i Pani (bo nawet tak nie jest) i problem byłby rozwiązany.

Następnie, dlaczego nie postawić było pytania tak prostego, z której strony męża czy żony znajdują się w przyszłości dziadkowie, kto tu będzie drogi dziadziuś, kto kochaną babcią, bo wydaje się, że zapewnione będą jedynie dwa miejsca! (...)

Z ukłonami  
czytelniczka z Lomme

\* \*

Szanowna Pani,

Cieszy mnie reakcja Czytelników na problemy, z jakimi zwracają się do nas rodacy. Spraw trudnych jest bardzo wiele, a ich rozstrzygnię

nie zawsze może być proste i jednoznaczne. Odpowiadając na list p. Anny W. w dniu 1 XII 1992 r. skupiłam się bardziej na Jej ustosunkowaniu się do przyszłych teściów niż na samej formie zwracania się do nich, uważając tę sprawę w tym przypadku jak gdyby drugorzędną. Dziękuję za uwagi; mam nadzieję; że p. Anna przeczyta Pani list i przy podejmowaniu decyzji weźmie pod uwagę także Pani propozycje.

Z poważaniem  
Maria Teresa Lui

Szanowna Pani!

Z dużym zainteresowaniem przeczytałam list "zawiedzionej". Współczuję tej młodej dziewczynie w jej kłopotach, z którymi jak na razie nie może ona się uporać.

Chociaż przyjechałam do Francji (23 lata temu) w zupełnie innych okolicznościach, niemniej przeżywałam dużo rozterek, wahań, miałam duże trudności w zaadaptowaniu się do nowego środowiska. Dlatego chciałabym w jakiś sposób pomóc "zawiedzonej". Oto mój pomysł. Mam pięcioro dzieci. Dwóch dorosłych synów (24, 20 lat, którzy studiują) więc

nie ma ich w domu i troje (które wiekiem odpowiadają "zawiedzonej") - najstarsza córka Jadwiga ma 19 lat, młodsza córka Agnieszka ma 15 lat i syn 17 lat. Może znalazłaby ona wspólny język z którymś z moich dzieci, są one otwarte i życzliwe dla innych.

Nie podaje Pani jej miejsca zamieszkania więc może nic nie wyjdzie z nawiązania kontaktu. Gdyby jednak "zawiedziona" mieszkała w Paryżu lub w pobliżu mogłaby do nas napisać lub zadzwonić i umówić się na spotkanie (chętnie ją do nas zaproszę).

Z poważaniem  
ZOFIA

\* \*

Szanowna Pani,

Serdecznie dziękujemy za piękną reakcję na opublikowany w naszej rubryce Porady dn. 29 XI ub.r. list Zawiedzonej. Niestety, nie znamy adresu dziewczyny. Mam nadzieję, że nasza młoda czytelniczka nadal czyta naszą rubrykę i po przeczytaniu Pani listu skontaktuje się z nami.

Pani spontaniczna chęć pomocy jest pięknym przykładem wrażliwości i serca. Wierzę, że Zawiedziona znajdzie w Pani i jej dzieciach prawdziwych przyjaciół. Serdecznie pozdrawiam.

Maria Teresa LUI

## Dylematy młodej Naty

Je ne suis plus où je suis.  
C'est une porte czy też drzwi?  
Pa-ta-ti, pa-ta-ta -  
Masz się dobrze? Toi, ça va?

A w przedszkolu ma maîtresse:  
-C'est un chien et pas "pies".  
Zaś wieczorem tato z basa:  
-To nie "saucisse", to kielbasa.

Na dodatek "U Araba"  
Nie rozumiem co on gada.  
A gdy jestem w sklepie Chinki,  
Jak po chińsku są rodzynki?

Tutaj wszyscy te sans cesse:  
- Oh, la petite polonaise.  
A u dziadków słyszę z dala:  
- Francuzeczka przyjechała!

By nie dosyć było tego  
Mam się uczyć angielskiego.  
Umiem liczyć już do stu.  
I am Nathy. Who are you?

Wiesław Dylağ



FOT. ST. FREDRO-BONIECKI



Dokończenie ze str. 10

Podczas obrad zjazdowych kolejny raz okazało się, że niszczone przez komunizm Kościoły na Wschodzie ma ogromne bogactwa duchowe, którymi mógłby się wzbogacić Zachód, który znowu mógłby wspomagać Wschód pod względem materialnym. Wzajemne kontakty duchowieństwa i świeckich mogłyby okazać się bardzo pożyteczne dla wszystkich stron. Gdyby ludzie z Zachodu i w Polsce usłyszeli słowa apba mińsko-mohylewskiego Kazimierza Świątka, księży z Litwy i Białorusi, to być może nie

ulegaliby tak łatwo i nagminnie niesprawdzonym doniesieniom i zakamuflowanej propagandzie w starym komunistycznym stylu, może też pamiętaliby, że te same wyrazy *wolność, demokracja, prawo, prawda, Bóg, czy wiara* i wiele innych zupełnie co innego znaczą i nadal znaczą na obszarze bloku komunistycznego, a co innego w społeczeństwach demokratycznych Zachodu. Wbrew temu co niektórzy starają się nam wmówić Wschód i Zachód to dwa zupełnie różne światy. Zauważyć to było można na Zjeździe Polonii i Polaków z zagranicy, jak też

odwiedzając dowolne strony byłego imperium sowieckiego. Potwierdzają to zarówno liczne wypowiedzi podczas obrad w komisjach oraz obrad plenarnych, jak i wynurzenia kapłana polskiego pracującego na Bukowinie. Przed kilku dniami powiedział, że po odprawionej Mszy Świętej w zakrystii ministranci powitali go słowami *Bogu niech będą dzięki!*, a wierni jeszcze długo pozostawali w świątyni, by następnie pożegnać odjeżdżającego księdza.

Jan BUJAK  
Kraków

## PMK w Brukseli wobec nowych zadań

Od początku lat 80. Polska Misja Katolicka w Brukseli stanęła wobec nowych zadań, na które wpłynęły dwa zasadnicze czynniki. Pierwszy, to duża fala nowej emigracji, tzw. *solidarnościowej*. Drugi - już po przemianach w Polsce - wywołany katastrofalnym stanem ekonomicznym kraju powodującym napływ rodaków w poszukiwaniu pracy.

W takiej sytuacji dotychczasowe struktury organizacyjne emigracji okazały się mało zdadne, niekiedy obojętne, na potrzeby przyjeżdżających. Okazało się, że praktycznie tylko Polska Misja pozostała otwarta na problemy nowo przybyłych. Wobec faktu gdy jedyną i ostateczną instancją w wielu trudnych czy wręcz beznadziejnych sytuacjach poszczególnych osób jest ksiądz, zaszła pilna potrzeba lepszego zorganizowania się grupy świeckich, związanych z PMK. Powołana przed kilku laty Rada Parafialna, okazała się organem niewystarczającym do szerszego działania.

Stało się to dla nas wyzwaniem, wobec którego nie można było pozostać obojętnym. Na początku powstała polska szkoła sobotnia, która obecnie stała się największą w Belgii (ok. 60 dzieci). Równolegle zaczęło działać kilka wzajemnie uzupełniających się grup. Ostatnio, doszliśmy do wniosku, że należy je bardziej scalić i nadać im formę organizacyjną. W tym celu odbyło się 21 listopada ub.r. - z udziałem nowego rektora PMK ks. Leona Brzeziny oraz proboszcza w Brukseli, ks. Jerzego Kalinowskiego - spotkanie osób zaangażowanych w tę działalność. Na zebraniu nadano formy bardziej zorganizowane grupom już działającym, wyznaczając osoby odpowiedzialne za każdą z nich. Działalność grup obejmuje: kontakty z innymi grupami narodowymi; organizację wieczorów modlitewnych i dni skupienia; spotkania biblijne; prowadzenie szkoły polskiej; kursy j. francuskiego

dla dzieci i dorosłych; pracę z młodzieżą; przygotowanie i organizację koncertów; zorganizowanie biblioteki; współpracę z "Głosem Katolickim" oraz innymi pismami; utrzymywanie kontaktów z sympatyzującymi Belgiem; przygotowywanie liturgii; obsługę niedzielnych spotkań po Mszy św.; druk ulotek i plakatów informacyjnych; prowadzenie drużyn harcerskich dziewcząt i chłopców. Przewidziano również utworzenie dalszych drup zajmujących się organizacją odczytów i konferencji; dostarczeniem prasy krajowej oraz obroną prawną Polaków przebywających w Belgii.

W czasie wstępnej dyskusji nad formą organizacyjną wystąpiły dwie opcje. Z jednej strony - propozycja utworzenia Rady Duszpasterskiej złożonej ze świeckich i księży, z drugiej - utworzenie organizacji na bazie tradycji Akcji Katolickiej. Obie propozycje, będące formą działalności laikatów, mogą w zasadzie być zrealizowane równolegle i wzajemnie się uzupełniać. Rada Duszpasterska powinna się składać z osób odpowiedzialnych za działalność poszczególnych grup tworzących tę organizację. Dzięki temu Rada mogłaby ukierunkowywać pracę organizacji, zgodnie z aktualnymi potrzebami wspólnoty.

Ze względu na obszerność omawianych zagadnień, problem organizacji postanowiono pozostawić do dalszej dyskusji. W związku z tym zapraszamy zainteresowanych Czytelników, zwłaszcza z miast gdzie występują podobne problemy, do zabrania głosu i przedstawienia własnych sugestii, szczególnie w kwestii rozwiązywania problemów socjalnych, prawnych i rodzinnych rodaków przyjeżdżających masowo do pracy.

Chcemy zwrócić się do wszystkich Polaków za granicą. Każdy dzień przynosi coraz bardziej alarmujące

wieści z kraju o dokonywanym spustoszeniu moralnym i materialnym wśród społeczeństwa. Ukoronowaniem tego stało się powołanie Komitetu na rzecz referendum w sprawie ustawy antyaborcyjnej. Uważamy, że jest to dla nas, Polaków przebywających poza krajem, mniej uwikłanych w rozmaite zależności, wezwaniem do obrony naszych najważniejszych wartości chrześcijańskich i narodowych. Bronić je należy przede wszystkim przed tymi, którzy jeszcze niedawno powoływali się na nie, a dziś usiłują wykorzystać je z naszego narodu. Przekonani jesteśmy, że Polonia ma w tym zakresie niebagatelną rolę do spełnienia.

Kazimierz SZCZEPANIAK

\* \* \*

### SPROSTOWANIE

Przepraszamy Czytelników za błędne podanie haseł w krzyżówce z dn. 20-27 grudnia 1992 r. na str. 30. Powinno być: *Pionowo - 19 miejscowość na południu Francji; 20 imię żony patriarchy Jakuba*. Rozwiązania prosimy przesyłać do 15 lutego br.

\* \* \* \*

### NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

NN	100 F
Joséphine Boulanger	200 F
Zofia Klak	200 F
Jan Śliwa	250 F
Maria Dec	200 F
Aniela Płoszaj	100 F
Robert Szczerba	250 F
Maria Karpiel	600 F
T.W. Głuszcz	200 F

Wszystkim ofiarodawcom  
serdeczne "Bóg zapłać"



GŁOS KATOLICKI  
LA VOIX CATHOLIQUE  
263bis, rue Saint Honoré  
75001 PARIS

☎ : 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

## **PRENUMERATA**

PRENUMERATA NA ROK: 250 frs  NA PÓŁ ROKU: 130 frs  PRZYJACIELE G.K.: 350 frs

NAZWISKO : .....

Imię : .....

Adres : .....

Opłata :  czekiem  gotówką  CCP  Przekazem pocztowym

### **OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE**

#### **HARCERSKIE BOŻE NARODZENIE**

Związek Harcerstwa Polskiego we Francji zaprasza harcerzy i sympatyków dnia 9 stycznia 1993 r. na od 50 lat urządzaną już Gwiazdkę. Początek o godz. 19.00 w Sali Jean Nohain w Lens (Rte de Bethune). Opłata za kolację i wstęp: 120F od osoby; 60F dzieci do lat 12. Zgłoszenia przyjmują: Marian Krysiak z Lapugnoy - tel. 21.62.84.07.; Alain Śledzianowski z Carvin - tel. 21.37.46.02. i M.J. Szczepanek z Nouvelles - tel. 21.67.63.51. Do miłego spotkania. Czuwaj!

48.30.55.81. (od pon. do piątku w godz. 19.00-21.00)

\* Poważna Polka, obywatelstwo francuskie, dobra znajomość j. francuskiego, pełne kwalifikacje do opieki i leczenia medycznego osób niepełnosprawnych, szuka pracy na pół etatu w szpitalu, klinice, prywatnie lub w domu starców. Mme Nisus, tel. 48.41.15.42.

#### **Polskie wędliny**

\* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie de Lilas). Informacje tel. 49.83.90.94

#### **NAMIOT SPOTKANIA**

Siostry Sercanki zapraszają dziewczęta na Niedzielę Rekolekcyjną, dnia 10 stycznia 1993 r. do La Ferté sous Jouarre. Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie do s.Bożeny - tel. 60.22.03.76 lub s. Jeremii - tel. 42.61.37.47 (cały dzień) - 40.15.08.23 (od 9.00 do 12.00).

#### **Usługi**

\* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

#### **Dom w Polsce**

\* Sprzedam dom jednorodzinny wolnostojący. Okolice Kraśnika, woj. Lublin. Tel. 46.83.06.82.

\* \* \* \* \*

#### **Podróże do Polski**

\* **AMIGO TURIST**. Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. Paryż 43.88.06.98. lub 60.11.87.24. Zapraszamy!

#### **Mieszkanie**

- \* Szukam 3-4 pokojowego mieszkania. Tel. 48.91.79.10.
- \* Szukam studio lub niezależnego pokoju. Tel. 43.57.69.02.

\* Szybko, przez Metz do Lublina, Rzeszowa, Radomia, Stalowej Woli, Tarnobrzega i Wrocławia, proponuje polskie biuro podróży. Wyjazdy w środy. Tel. (1) 43.38.67.29 (od 9.00 do 22.00).

#### **Lekcje**

\* Lekcje j. francuskiego indywidualne lub w grupach 2-3 osobowych. Tel. (1) 45.56.01.46.

\* W związku z zawieszeniem działalności firmy "MAXUL" proszę wszystkie osoby, które mają jakiegokolwiek rozliczenia z firmą, o kontakt listowny pod adresem: Urszula Janosik - Poste restante - Poste Leclerc - 92160 Antony. Równocześnie, wszystkim byłym klientom firmy życzę wszystkiego, co najlepsze w Nowym 1993 Roku.

\* Stowarzyszenie "Nazaret" organizuje kurs j. francuskiego dla początkujących od dnia 11 stycznia 1993 r., o godz. 19.30 - 68, Rue d'Assas - tel. 46.63.32.92 lub 43.03.38.33.

#### **Zdrowie**

\* Problemy z nadwagą? - polecamy doskonały preparat naturalny odchudzający, regulujący procesy metaboliczne, poprawiający sprawność fizyczną i intelektualną. Tel. (1) 43.79.40.82. (w godz. biurowych)

#### **Praca**

\* Polak z wyższym wykształceniem + karta pracy szuka pracy. Tel.





25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM  
AUTOKAREM DO POLSKI

SPECJALNE WYJAZDY NA BOŻE NARODZENIE

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,  
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,  
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.  
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,  
Chorzowa, Bielska, Łodzi.

CENY JUŻ OD 650 F W OBIE STRONY

Wyjazdy w czwartki i soboty  
WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIEŁĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00  
w niedziele: od 10.00 do 16.00  
w grudniu otwarte od 10.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.  
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



**Copernic**  
La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)  
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)  
Przewóz mienia

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)  
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00  
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon  
tel. 78.95.40.91.

### KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych  
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAJĘCIA: tłumaczenia urzędowe, papiery  
do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa,  
adopcje, kontrakty notarialne, spadki, spra-  
wy sądowe we Francji i w Polsce, spro-  
wadzanie dokumentów i rodzin, formalności  
konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mile FAJANS  
106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram  
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00  
i 14.00-19.00

Państwo BAFIA serdecznie za-  
praszają wszystkich wielbicieli  
śnieżnych wakacji do ZAKOPA-  
NEGO. W pobliżu zjazdów nar-  
ciarskich oddają do Państwa  
dyspozycji nowy dom z ogrze-  
waniem. Możliwość posiłków na  
miejscu.

JAN BAFIA - OS. PARDAŁÓWKA 15a  
34-500 ZAKOPANE.

Tel. (19-48) 165.611.15  
Tel. we Francji 27.46.88.54.

\* \* \*

*Ofiary na TYDZIEŃ MIŁOSIER-  
DZIA prosimy przysyłać pod adresem  
Mission Cath. Polonaise - 263bis,  
Rue St Honoré - 75001 Paris -  
wplacając na CCP 1268-75 N Paris  
lub czekiem i zaznaczając: "Na  
Tydzień Miłosierdzia".*

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU  
15 grudnia 1992 r.

**GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64  
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Bzynałowicz, Agata Zmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnaka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7811 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 60583

### BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

#### W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły  
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France  
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51,  
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,  
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie  
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.





## TRWA TANIEC

Minął kolejny, 1992 rok. Przynajmniej - był to dobry rok, ale głównie dlatego, że było nam dane przeżyć go i doczekaliśmy następnego. Trzeba umieć cieszyć się nawet takimi, zdawałoby się, błahostkami i... korzystać. Znowu doroślejsi o wydarzenia ostatnich 12. miesięcy możemy sobie ponarzekać na ten miniony czas. Prawdę mówiąc, jedynym pocieszeniem, po przeprowadzeniu głębokich analiz ekonomicznych, politycznych i tych jeszcze szerszych, pozostaje niezłomne przekonanie o **przemijalności wszelkich kryzysów**. Kryzysy mają to do siebie, że poprzedzają zawsze czas koniunktury, każdej, także tej szeroko rozumianej. Poprawiając przed lustrem sylwestrowy krawat zastanawiam się jak najkrócej ująć, podsumować ten stary, odchodzący rok? Po prostu - było ciężko, nieraz

bardzo ciężko, bo znajdujemy się chyba, w samym środku cienkich lat: ani z początku, kiedy tendencja spadkowa jest dopiero ledwo odczuwalna, ani pod koniec, kiedy nadzieja na rychłą poprawę staje się realna. Pewnie za kilka lat, z perspektywy czasu, optyka ocen zmieni się, skoryguje złudzenia, łagodząc lub przydając grozy obecnej teraźniejszości. Zaczniemy więc od nas, od kraju, bo to czuje się najwraźliwiej. Przez całe 366 dni w Polsce trwał okres wzlotów i upadków w starcie ku normalności, ku kapitalizmowi, ku praworządności. Zmieniały się rządy, koalicje, skandale, trwała w najlepsze wyniszczająca gra na poglądy. Na szczęście, zaraz obok, tętniło normalne, prawdziwe życie. Ludzie borykają się z przeciwnościami, ale są, są u siebie, kochają się, cieszą drobiazgami, zależy im... na wszystkim, więc budują, porządkują, **zmieniają**. Patrząc od wewnątrz, był to rok koszmarnych podatków i luki budżetowej państwa, był to czas nieudanej dekomunizacji, reprzywatyzacji, denominacji pieniądza i innych stagnacji. Jednocześnie jednak, postrzegając Polskę od zewnątrz, bardziej globalnie i na spokojnie, okaże się, że jest ona w najlepszej sytuacji, ze wszystkich państw postkomunistycznych. Polska najsprawniej radzi sobie z przemianami systemowymi, jest w nich

najbardziej zaawansowana. Kraj, jego struktury prawno-organizacyjne, miasta, ulice, firmy, **mentalność ludzka**, najlepiej przystają do normalnej Europy. Kiedy doszliśmy już do Europy trzeba zamyślić się i nad nią. Dla samozadowolonego, zachodniego kontynentu, rok 1992 był czasem szokowego uświadamiania sobie podziałów i kontrowersji w obliczu kryzysów. Okazało się, że drogą administracyjną, ponad narodami, czy zaszłościami, nie łatwo jest zunifikować Kontynent. Wstrząsem dla Europejczyków, wyrzutem sumienia, pozostaje dziejąca się hańba na Bałkanach - bezradność wobec barbarzyństwa, samotność ginących ofiar. Wyraznym znamiem Europy 1992 roku stało się pojawienie zbiorowego bandytyzmu, fali masowej, przemocy wobec bezdomnych i bezbronných. Jest to niebezpieczny sposób odreagowywania frustracji. Skoro o rozczarowywaniach już mowa, zatrzymajmy się we Francji. Dla niej miniony rok był smutnym czasem zbierania ekonomicznych i społecznych skutków... socjalizmu, z jego korupcją i niewydolnością. Można by jeszcze długo patrzeć w przeszłość, ale...trwa życie, trwa karnawał, trzeba wprawić się w nowy taniec, w zapomnienie.

*Paweł OSIKOWSKI*

## POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Korzystając z karnawału, chcę tym razem opowiedzieć Państwu o jednym z najpiękniejszych music-hallów świata. To słynna paryska Olimpia, przez którą przewinęli się najwięksi pieśniarze naszych czasów - Edith Piaf, Charles Aznavour, Liza Minelli, Georges Brassens, Beatelsi, Rolling Stonsi, Sammy Davis junior... Sporo się ostatnio o Olimpii mówiło, w związku z setną rocznicą jej narodzin.

Gmach teatru, przy bulwarze Kapucynów 28, w którym na początku znajdowała się także sala kinowa, wybudowany został w miejscu, dokąd w końcu XIX wieku Paryżanie przychodzili poszaleć sobie na karuzeli. Karuzela wykonana była z drewna i paryska prefektura, w obawie przed pożarem, nakazała ją zburzyć. Dom, który wyrósł na jej miejsce stał się prawdziwym music-hallem dopiero w latach 60. naszego stulecia. Za sprawą *wielkiego* Bruno

Coquatrix'a, który w poszukiwaniu młodych talentów jeździł aż do Polski, powstała najlepsza w Europie, niemal wzorcowa scena z doskonałą orkiestrą rozrywkową. Wiele spektakli tamtych czasów przeszło do historii: debiut Gilbert'a Becaud, podczas którego zelektryzowana publiczność łamała krzesła na widowni, wrzeszczące pożegnania ze sceną J. Brela i C. Treneta, triumf Y. Montanda.

Bruno Coquatrix zmarł w 1979 roku. Schedę po nim objęły żona i córka oraz, może przede wszystkim bratanek Jean-Michel Boris, który bakcylem music-hallu zaraził się w czasie swej długiej służby w Olimpii, gdzie wykonywał zawody elektryka, reżysera, rekwizytora, chłopca na posyłki, doradcy, attache prasowego itd.

Dzisiaj Jean-Michel Boris jest dyrektorem programowym Olimpii. Troszczy się o jej przyszłość i chce ją odmłodzić. Myśli o zaproszeniu kilku bożyszczy młodzieżowych, o zorganizowaniu wieczorków rockowych. Dla pewności, zamierza też przyjąć na koncerty kilku sprawdzonych już, nieco starszych artystów.

Na jego biurku przy bulwarze Kapucynów zawsze znaleźć można kilka nowych kaset z nagraniami nieznanymi jeszcze wykonawców. Podobnie jak stryj, Boris poluje na młode talenty. Łowi je gdzie się da: na dorocznych festiwalach w Bourges i la Rochelle, w kabaretach i kabarecikach Paryża i francuskiej prowincji. Ale u siebie w domu, wieczorem słucha wyłącznie Mozarta.

*Anna RZECZYCKA-DYNDAL*

## Z NOTESU KS. JANA

*Na lekcji geografii pani pyta dzieci:  
- Co jest dla was ważniejsze: słońce,  
czy księżyc?  
- Pewnie, że księżyc - wrywa się Jaś -  
Słońce świeci kiedy i tak jest jasno.*

☆☆☆☆